

Seria „Alerty” prezentuje w syntetyczny sposób wyniki badań nad przedsiębiorczością prowadzone w Centrum Przedsiębiorczości Akademii Leona Koźmińskiego oraz wnioski dla polityki gospodarczej.

Alert numer 8/2 - 2016/CP/ALK

Warszawa, grudzień 2016 roku.

Jerzy Cieślik

Czy samozatrudnieni to przedsiębiorcy?

Pytanie jest aktualne nie tylko w kontekście kolejnych ułatwień dla przedsiębiorców zaproponowanych przez rząd w ramach „Konstytucji biznesu”. Trzeba je rozpatrywać na tle bardzo wyraźnego światowego trendu, gdzie zwłaszcza w krajach wysoko rozwiniętych między tradycyjnym zatrudnieniem na etacie a prowadzeniem przedsiębiorstwa wyposażonego w kapitał rzeczowy i finansowy oraz zatrudniającego pracowników powstała znacząca, szybko się poszerzająca „strefa pośrednia”. To „wolni strzelcy” zatrudnieni na kontraktach terminowych, na podstawie umowy zlecenia czy o dzieło czy też działający jednoosobowo w ramach zarejestrowanej działalności gospodarczej (samozatrudnieni). Według najnowszego badania przeprowadzonego przez firmę doradczą Edelman Intelligence w Stanach Zjednoczonych w 2016 r. populacja „wolnych strzelców” liczy 55 milionów osób, czyli 35% wszystkich zatrudnionych.

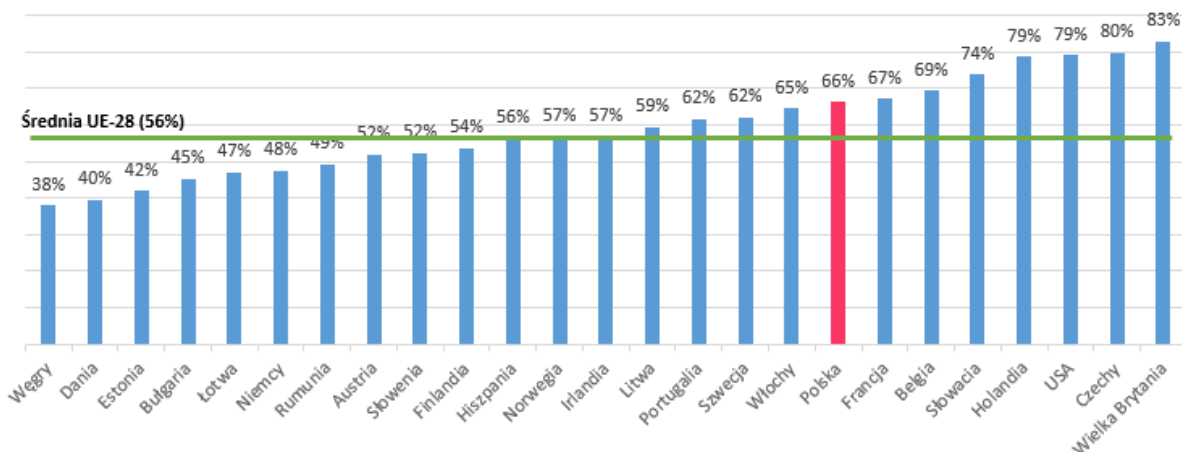
„Wolni strzelcy” – zróżnicowane środowisko

Środowisko „wolnych strzelców” jest bardzo zróżnicowane pod względem wykształcenia i kwalifikacji. Na jednym biegunie mamy przysłowiowe „złote rączki” podejmujące się drobnych remontów i napraw a na drugim fachowców najwyższej klasy. Wyraźna jest tu specyfika branżowa; przykładowo wolni strzelcy dominują w tzw. sektorach kreatywnych. Poza okresami dekonjunktury „wolni strzelcy” nie mają zazwyczaj kłopotu ze znalezieniem pracy etatowej, ale bardzo cenią sobie cenę elastyczność i samodzielność. Badacze amerykańscy próbowali rozwiązać zagadkę, dlaczego statystyczne dochody wolnych strzelców są niższe niż możliwe do osiągnięcia przez nich wynagrodzenie na etacie. Znaleźli dwa wyjaśnienia. Pierwsze to gotowość do poświęcenia części wynagrodzenia w zamian za autonomię i elastyczność. Drugie bardziej prozaiczne wiąże się z większą, w przypadku wolnych strzelców niż pracowników etatowych, możliwością ukrycia części dochodów przed fiskusem a także zaliczenia do kosztów szerszej palety wydatków.

Znacząca część wolnych strzelców prowadzi zarejestrowaną działalność gospodarczą i z tego względu udział samozatrudnionych w całej populacji osób prowadzących taką działalność bardzo szybko rośnie i w większości krajów wysoko rozwiniętych przekracza 50% (diagram). Polska nie jest tu wyjątkiem z udziałem wyższym niż średnia dla całej UE (66% wobec 56%) ale zdecydowanie wyprzedzają nas takie kraje jak Holandia, USA, Czechy czy Wielka Brytania.

Niezależnie od zmian ilościowych równie interesujące są zmiany jakościowe wśród samozatrudnionych. Po pierwsze, dla zdecydowanej większości jest to docelowa forma aktywności zawodowej. Międzynarodowe badania wskazują, że mniej niż 10% samozatrudnionych przekształca się w pracodawców. Nie jest też prawdą, że samozatrudnieni to głównie ukryci pracownicy przymuszeni przez pracodawców do zarejestrowania działalności gospodarczej. Takie zjawisko rzeczywiście występuje, ale dotyczy ok. 10% przypadków. Spora grupa „wolnych strzelców” (w Polsce ponad 400 tys.) to „hybrydowcy” łączący działalność gospodarczą z zatrudnieniem etatowym.

Samozatrudnieni jako % aktywnych podmiotów gospodarczych w 2014 r.



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych Eurostat.

Uprzywilejowanie samozatrudnionych - czy uzasadnione?

Czy przedstawiciele administracji rządowej projektujący coraz to nowe rozwiązania prawno-organizacyjne ułatwiające życie przedsiębiorcom mają świadomość szerszych konsekwencji związanych z tym, że w większości ich adresatami są samozatrudnieni? Można wątpić choć potencjalne uboczne skutki wprowadzanych zmian są poważne. Chodzi o to, że samozatrudnieni prowadzący zarejestrowaną działalność gospodarczą uzyskują szczególne uprawnienia, mimo że nie spełniają kluczowych wymogów dotyczących działalności gospodarczej jako takiej. Te szczególne uprawnienia to: prawo do liniowej stawki PIT 19% oraz prawo do niższych obciążeń ZUS. Tu „Konstytucja biznesu” wprowadza dodatkową ulgę do już istniejących, bowiem początkujący przedsiębiorca przez pierwsze 6 miesięcy zostanie całkowicie zwolniony z ZUS.

Tymczasem samozatrudnieni nie spełniają podstawowego warunku prowadzenia działalności gospodarczej jaką jest ciągłość. W przeciwieństwie do pracodawców mają bowiem prawo, w ramach obowiązujących przepisów, do zawieszenia działalności gospodarczej na dwa lata. Niezależnie od tego, dążenie do elastyczności czasowej to podstawowy wyróżnik funkcjonowania „wolnych strzelców”, tak więc pojęcie ciągłości ewidentnie do nich nie pasuje.

Podstawowym argumentem za nadaniem przedsiębiorcom szczególnych przywilejów podatkowych jest traktowanie ulg jako swoistej premii za ryzyko. Tak rzeczywiście jest, gdy przedsiębiorca angażuje w działalność znaczne środki finansowe i rzeczowe i zatrudnia pracowników. W przypadku niepowodzenia koszty zamknięcia interesu, uregulowania zobowiązań wobec wierzycieli w tym pracowników mogą być bardzo poważne. Co innego osoba prowadząca działalność bez pracowników, przy minimalnym zaangażowaniu środków własnych często bez odrębnego lokalu.

I tu pojawia się kolejny problem, bo preferencje podatkowe i w obciążeniach ZUS dla osób prowadzących zarejestrowaną działalność gospodarczą nie obejmują innych grup „wolnych strzelców”, gdzie ryzyko jest podobne. Dlaczego na przykład nie dać uprawnień do podatku liniowego i obniżonego ZUS dla osób zatrudnionych na terminowych umowach o pracę, pozostających w ciągłym zagrożeniu, że umowy te nie zostaną przedłużone?

Nie mniejsze niż samozatrudnieni ryzyko ponoszą także przedstawiciele wolnych zawodów świadczący usługi na podstawie umowy zlecenia czy umowy o dzieło. Pomijając twórców, którzy mają dodatkowe choć ograniczone co do wysokości przywileje, osoby te korzystają ze zryczałtowanego kosztu uzyskania przychodu w wysokości 20%. Jednak przy większych dochodach jest to mniej korzystna forma niż 19% podatek liniowy.

AKADEMIA LEONA KOŹMIŃSKIEGO

Planowane obciążenia składkami ZUS także umów o dzieło uzasadnia się potrzebą jednakowego traktowania wszystkich zatrudnionych bez względu na formę prawną wykonywanej działalności. Ale ten skądinąd racjonalny postulat pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze szczególnym uprzywilejowaniem „wolnych strzelców” którzy prowadzą zarejestrowaną działalność gospodarczą wobec innych „wolnych strzelców”.

Uregulowanie statusu „wolnych strzelców” - kierunki

Jak zatem uregulować sytuację coraz liczniejszej grupy „wolnych strzelców”? Oni sami są tym żywotnie zainteresowani, tworząc krajowe i międzynarodowe organizacje reprezentujące ich interesy. Także w Polsce działa od 2013 r. Stowarzyszenie Samozatrudnieni. „Wolni strzelcy” nie chcą być generalnie utożsamiani ani z pracownikami, ani z przedsiębiorcami uważając, że stanowią trzecią siłę na rynku pracy czy szerzej aktywności zawodowej. W tym kierunku zmierzają rozwiązania legislacyjne w wiodących krajach wysoko rozwiniętych. Temat ten staje się istotny także w Polsce, bo już obecnie liczbę „wolnych strzelców” można oszacować na ok. 1,5 miliona osób (z wyłączeniem rolnictwa) i według wszelkich prognoz liczba ta będzie szybko rosła.

Nie ma tu prostych recept, ale trzy kwestie wydają się kluczowe. Po pierwsze musimy uznać, że w sensie ekonomicznym przedsiębiorcy-pracodawcy i samozatrudnieni to dwa różne światy. Jeśli chodzi o katalog ułatwień wprowadzanych w ramach „Konstytucji biznesu”, np. w zakresie kontroli bieżącej działalności to w zdecydowanej większości nie dotyczą one samozatrudnionych. Sam fakt formalnej rejestracji działalności gospodarczej to zbyt słaby łącznik dla obydwu grup. Po drugie, jeśli państwo przyznaje szczególne ulgi podatkowe dla samozatrudnionych to brak jest merytorycznych przesłanek by nie mogli z nich skorzystać inni „wolni strzelcy” wykonujący działalność na podstawie umów zlecenia i o dzieło.

Po trzecie, najwięcej zastrzeżeń budzi nie tylko utrzymanie, ale i zwiększenie przywilejów do obniżonej składki ZUS dla samozatrudnionych. W ramach pakietu ułatwień po zarejestrowaniu działalności przedsiębiorca nie będzie płacił ZUS przez pierwsze 6 miesięcy, przez dwa lata będzie korzystał z tzw. „małego ZUS”, by następnie przejść to zryczałtowanego obciążenia wyliczonego na podstawie 60% średniego wynagrodzenia, niezależnie od faktycznie uzyskiwanych dochodów. W istocie jest to przywilej nieodkładania na przyszłą emeryturę w pełnym wymiarze. Przedsiębiorcy mogą co prawda zadeklarować wyższą składkę ZUS, ale z tej możliwości korzysta mniej niż 1%. Ubocznym efektem wspomnianego przywileju jest utrwalenie myślenia o ZUS jako niepotrzebnym „koszcie”, który trzeba minimalizować, nie myśląc o przyszłej emeryturze. Biorąc pod uwagę, że każdego roku prawie 300 tys. osób, przede wszystkim młodych, rejestruje działalność gospodarczą jednoosobowo bądź w ramach spółki cywilnej jest to zjawisko bardzo groźne dla funkcjonowania całego systemu zabezpieczenia społecznego w Polsce.

Skrócona wersja tekstu została opublikowana w Rzeczpospolitej 13 grudnia 2016 r.



Dr hab. Jerzy Cieślik, prof. ALK
Dyrektor Centrum Przedsiębiorczości

tel.: +48 22 519 21 46
Akademia Leona Koźmińskiego
ul. Jagiellońska 57/59, 03-301 Warszawa

www.cp.kozminski.edu.pl

cp@kozminski.edu.pl

www.cieslik.edu.pl